

MAŁGORZATA PARCHENIAK 

(S. M. Jana od Trójcy Przenajświętszej OVE) Elbląg

 **Modlitwa głębokiego prześlągania
w ascezie i misticie bł. Doroty
z Mątów Wielkich**

Streszczenie: Bł. Dorota z Mątów Wielkich (1347-1394) jest jedną z najwybitniejszych ekspiaterek średniowiecznej i nowożytnej Europy. Przedmiotem tego artykułu są akty ekspiacji, wykonywane przez nią w formie modlitwy głębokiego prześlągania. Analiza tego fenomenu, przeprowadzona na podstawie źródeł drukowanych, prowadzi do określenia jego: przyczyn, przebiegu, istoty i skutków oraz sformułowania jednej z tez doktoratu Kościoła, postulowanego w stosunku do Doroty Swertfeger. Artykuł zawiera ponadto inne postulaty naukowe.

Słowa kluczowe: bł. Dorota z Mątów Wielkich, mistyka, modlitwa głębokiego prześlągania, teza doktoratu Kościoła

The prayer of deep propitiation in the asceticism and mysticism of Blessed Dorothy of Great Montau

Abstract: Blessed Dorothy of Great Montau (1347-1394) is one of the most outstanding expiatrices of medieval and modern Europe. The subject of this article are the acts of expiation, performed by her in the form of a prayer of deep propitiation. The analysis of this phenomenon, carried out on the basis of printed sources, leads to the determination of its: causes, course, essence and effects, as well as to the formulation of one of the theses of the Church's doctorate, postulated in relation to Dorothy Swertfeger. The article also contains the other scientific postulates.

Keywords: blessed Dorothy of Great Montau, mysticism, prayer of deep propitiation, the thesis of the Church's doctorate

Wprowadzenie

Badając ascezę i mistykę pomorskiej rekluzy bł. Doroty z Mątów Wielkich (1347-1394), czczonej jako błogosławiona lub święta (Borzyszkowski 1977, 517-537), jako odrębne zagadnienie obecne w jej doświadczeniu duchowym odnotowuje się fenomen modlitwy głębokiego prześlągania. Wymaga on analizy naukowej. Podstawę przedmiotowych badañ stanowią Źródła drukowane: 1) *Żywot Doroty z Mątów; Księga o świętach. Objawienia Błogosławionej Doroty z Mątów i Siedmiolilie Doroty z Mątów*, tj. trzy łacińskie dzieła zawierające ustne relacje mistyczki, spisane przez teologa, profesora uniwersytetu w Pradze, mistyka, spowiednika i rzecznika procesu kanonizacyjnego Błogosławionej mistrza Jana z Kwidzyna, (w wydaniach krytycznych dzieł przetłumaczonych z łaciny na język polski przez Wojtkowskiego); 2) *Akta procesu kanonizacyjnego Doroty z Mątów od 1394 do 1521*, (w wydaniu krytycznym przetłumaczonym z łaciny na język polski przez Wojtkowskiego). (1/ Jan z Kwidzyna, 2011; 2013; 2012; 2/ Stachnik i in. 2014).

W teologii duchowości bł. Dorota Swertfeger rozpoznawana jest jako mistyczka wyposażona w bogato skonfigurowany zestaw darów i charyzmatów. Stanowił on podstawę wypełnienia misji eremickiej w przestrzeni: pokuty, ekspiacji, wstawiennictwa przed Bogiem i kierownictwa duchowego. Jej sposób życia cechowała wyjątkowa wierność łasce Bożej; żarliwość w naśladowaniu Chrystusa posunięta aż po utożsamienia się z Jezusem Chrystusem, żyjącym na wieki w Najświętszej Eucharystii, przez przyjęcie na siebie konsekwencji stanu rekluzji; transparentność moralna potwierdzona autorytetem Kościoła świętego w porządku hierarchicznym; walor prawdziwości owoców jej modlitwy wewnętrznej. Udokumentowana w całości *Akt procesu kanonizacyjnego Doroty z Mątów od 1394 do 1521* (Stachnik, R. i Birch-Hirschfeld Triller A. 2014), spektakularna skuteczność wstawiennicza i zadośćczynna jej modlitwy oraz władza kierownicza, ujawniające się harmonijnie w podejmowanych przez nią aktach, nie były jednak Bożą nagrodą za jej godne naśladowania życie chrześcijańskie. Były natomiast niezasłużonymi łaskami, udzielonymi jej jako wybrance Trójcy Przenajświętszej. Dzięki zachowaniu świadomości własnej niegodności została ona mocno ugruntowana w pokorze. Cnota uniżenia stanowiła fundament jej misji eremickiej. Można postawić tezę, że szczególny stopień obdarowania Bożego, który podlega obserwacji w aparacie mistycznym Błogosławionej, wynika z istniejącej u niej od początku, (tj. od momentu, gdy Dorota osiągnęła wiek rozeznania), wierności w przyjmowaniu małych łask (Mt 25,21b, 23b). Bł. Dorota z Mątów Wielkich wzrastając, postępowała w wierności poszczególnym łaskom. Zakres podmiotowy, przedmiotowy i stopień nasilenia łask czynnych w jednostkowych aktach, wzrastały w postępie wprost proporcjonalnym do jej stopnia wierności łaskom wcześniej udzielonym. Jedną z tych właściwie przyjętych i wykorzystanych przez nią łask, zapoczątkowujących sekwencję kolejnych, była niewątpliwie łaska modlitwy głębokiego prześlągania.

1. Określenie pojęcia modlitwy głębokiego przebłagania

„Encyklopedia katolicka” (wydanie polskie) nie zawiera definicji pojęcia „modlitwy głębokiego przebłagania”. Zawiera natomiast określenia trzech, zbliżających się znaczeniowo pojęć, dotyczących skutków tego rodzaju modlitwy, a mianowicie:

- 1) „pojednanie” (łac. *reconciliatio*), idea głosząca sens przywrócenia zerwanych przez grzech relacji bosko-ludzkich i międzyludzkich, na fundamencie żalu, wybaczenia, miłosierdzia, pokuty i pragnienia jedności (Chrostowski, W. 2011, 1008);
- 2) „prebłaganie” (gr. *hilasterion, hilasmos*), akt religijny o charakterze pokutnym wyrażający żal i wolę zadośćuczynienia Bogu za popełnione grzechy i pragnienie zmiany życia (...); idea przebłagania w chrześcijaństwie nierozzerwalnie związana jest z Eucharystią, którą Sobór Trydencki nazywa ofiarą przebłagalną (Mocydlarz, W. 2012, 607);
- 3) „rekoncyliacja” (łac. *reconciliare*) w znaczeniu przywrócić, znowu pojednać; obrzęd pokutny mający na celu naprawienie znieważenia miejsca świętego, dokonanego przez zbezczeszczenie (...). Czynności rekoncyliacji należy dokonać tak szybko, jak to tylko jest możliwe; powinny obejmować celebrowanie Mszy świętej (...) (Wilemska, E. 2012, 1377). Zgodnie z tą definicją pojęcie rekoncyliacji odnosi się do świątyń (nieruchomości), tj. do rzeczy, a nie do osób. Jednakże sakramentologia określa człowieczeństwo ochrzczonego mianem świątyni Trójcy Świętej. Gdy świątynia ta zostanie zbezczeszczona przez grzech, implikuje to potrzebę rekoncyliacji przez przyjęcie sakramentu pokuty i pojednania i akty, które stanowią przedłużenie działania łaski sakramentalnej, tj. akty pokuty penitenta i szafarza sakramentu, wykonywane w związku z otrzymanym i udzielonym rozgrzeszeniem, celebrowanie i przyjmowanie Eucharystii oraz odpowiednie: adekwatne i współmierne zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźnim. Kapitalną formą rekoncyliacji jest „modlitwa głębokiego przebłagania”.

W piśmiennictwie również nie ma definicji „modlitwy głębokiego przebłagania”.

Zdefiniowanie tego pojęcia jest niezbędnym krokiem badawczym. Wymaga zastosowania podejścia opisowego, uwzględniającego syntezę tego aktu, wypracowaną na podstawie modelowych prezentacji aktów modlitwy głębokiego przebłagania w doświadczeniu mistyków. W formule tego określenia zasadnicze znaczenie mają cechy tej modlitwy oraz znamiona, opisujące przebieg i skutki aktu.

Aby zdefiniować zjawisko „modlitwy głębokiego przebłagania”, trzeba w analizie zwracać uwagę na: 1) istnienie łaski, która inicjuje i uczynnia w duszy ludzkiej ten rodzaj modlitwy, 2) przebieg modlitwy głębokiego przebłagania, 3) skutki tego aktu. Łaska jest bowiem pierwotna w stosunku do aktu. Istnienie łaski, pojmowane jako skutek udzielenia przez Trójjedynego Boga konkretnej łaski oznaczonej osobie, warunkuje możliwość podjęcia przez osobę określonego aktu, np. kontemplacyjnego, apostołskiego, misyjnego, pokutnego, ekspiacyjnego lub innego rodzaju. W tym wypadku chodzi o łaskę przebłagania udzielaną

przez Pana Boga człowiekowi dla wykonania aktu podejmowanego przez osobę ludzką w celu wynagrodzenia, zadośćuczynienia i przebłagania Boga za grzechy ludzi.

Przebłaganie jako akt ludzki wykazuje cechy modlitwy ekspiacyjnej: wymaga postawy najwyższego uniżenia oranta wobec znieważonego grzechami ludzi majestatu Boga. Angażuje nie tylko duszę i ducha, lecz jest rodzajem „modlitwy ciałem” w najwyższym stopniu bolesnej, długotrwałej, ofiarniczej, objawiającej się wielkim płaczem (zlewnym, długotrwałym). Towarzyszy jej bowiem obfity wylew łez lub łez wraz z krwią w wypadku uszkodzenia naczyń krwionośnych.

Konsekwencją aktu modlitwy głębokiego przebłagania są liczne dolegliwości somatyczne i rozpoczynająca się, począwszy od kulminacyjnej fazy modlitwy i trwająca aż do zakończenia aktu, znaczna bolesność większości organów ciała, która ustępuje po upływie kilku lub kilkunastu godzin od chwili zakończenia aktu. Dolegliwości te mają zatem charakter przemijający. W większości przypadków ustępują całkowicie, nie powodując niezdolności do podejmowania normalnych zadań życiowych. Czasowa niezdolność trwa jednak przez cały czas trwania aktu modlitwy głębokiego przebłagania oraz po jego zakończeniu w czasie od kilku do kilkunastu godzin.

W opisie przebiegu tej modlitwy wymagane jest określenie: co dzieje się w toku aktu modlitwy głębokiego przebłagania w przestrzeni wewnętrznej oranta? Orant staje wobec Trójjedynego Boga w pozycji ekspiatora. Stoi duchem (łac. *stabat*) przed obliczem nieskończonego znieważonego przez grzechy (własne i cudze) majestatu Boga, dokonując istotnego przebłagania Boga-Trójcy Przenajświętszej. Akt ekspiacji orant przeżywa, składając istotowo (całą osobą ludzką: ciałem, duszą, duchem) ofiarniczy akt przebłagania, wynagradzając, zadośćczyniac, dokonując ekspiacji Bogu oraz sprowadzając miłosierdzie Boże na ludzkość i kosmos (uniwersum bytów).

Każdy bez wyjątku ludzki grzech, który zostaje popełniony przez kogokolwiek z ludzi, powiększa publiczny wymiar grzechu. Proporcjonalnie do ciężaru winy zaciąganej wskutek popełnienia przez kogokolwiek jakiegokolwiek grzechu, wzrasta publiczny ciężar sumy win i kar pozostających do odpokutowania oraz wzrasta ciężar jarzma adekwatnej pokuty. Pokutę podejmuje się za grzechy własne (pokuta własna) i/lub cudze (pokuta zastępcza).

W stanie modlitwy głębokiego przebłagania ofiarnik-grzesznik przyjmuje na siebie ciężar brzemienia win i kar należnych zgodnie ze sprawiedliwością Bożą za grzechy własne i cudze. Z wielkim trudem dźwiga jarzmo pokuty własnej i zastępczej, wyprasza Boże miłosierdzie i pojednanie. Trud wykonania aktu tej modlitwy jest ogromny. W Bożej logice rekoncylacji nie obowiązuje zasada odpłaty równoważnej, lecz uwidacznia się prymat miłosierdzia Bożego nad odpłatą adekwatną, w pełni równoważącą, ustaloną na podstawie parytetu dotkliwości kar doczesnych i wiecznych w stosunku do ciężaru ekspiacji należnej Bogu. Zrównoważenie obu tych ciężarów jest bowiem niemożliwe, ponieważ przez popełnienie jakiegokolwiek grzechu przez jakiegokolwiek człowieka Pan Bóg zostaje znieważony w stopniu nieskończonym. Jednakże podjęcie aktu wynagrodzenia a nawet ekspiacji wobec Stworzyciela jest jak najbardziej słuszne, niezbędne i dobroczynne w stosunku do ludzkości.

Ekspiacja podejmowana w postaci modlitwy głębokiego przeżycia jest bezcenna w stosunku do wszystkich ludzi, którzy byli są i będą. Pożytek ten znajduje odzwierciedlenie w skutkach tego aktu. Skutkiem ogólnym jest dokonanie rekonyliacji w wymiarze powszechnym. W ten skutek wpisane zostają poszczególne skutki o znaczeniu osobowym w stosunku do osób żyjących w doczesności i odbywających oczyszczenie, które czerpiąc z owoców aktu, zostają uwolnione od win i kar. Modlitwa głębokiego przeżycia jest typowym aktem ekspiacji (ciężkiej pokuty).

Podejmowanie tego aktu przez człowieka mocą własnego pragnienia i działania jest rzeczą niemożliwą. Możliwość wypełnienia aktu modlitwy głębokiego przeżycia sprawia i gwarantuje sam Pan Bóg, który wybiera osobę ekspiacjanta/ekspiacjantki, udziela łaski modlitwy głębokiego przeżycia i podtrzymuje człowieka w czasie trwania aktu.

Pismo Święte w Księdze Zachariasza (rozdział 12) ukazuje m.in. określenie pojęcia ducha łaski przeżycia: „Na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalem wyleję ducha łaski przeżycia. Będą patrzeć na tego, którego przebili, i boleć będą nad nim, jak się boje nad jedynakiem, i płakać będą nad nim, jak się płacze nad pierworodnym. W owym dniu będzie wielki płacz w Jeruzalem, podobny do płaczu w Hadad-Rimmon na równinie Megiddo. W owym dniu wytrysnie źródło, dostępne dla domu Dawida i dla mieszkańców Jeruzalem, na obmycie grzechu i zmyje” (Za 12,10-11; 13,1). W ten sposób sformułowana biblijna definicja ducha łaski przeżycia, mająca charakter opisowy, wskazuje na następujące aspekty konstytuujące tę łaskę:

- 1/ Boskie pochodzenie łaski,
- 2/ postęp w przyjmowaniu tej łaski przez człowieka skutkuje rozwojem tej łaski w duszy, co z kolei powoduje w duszy przekształcenie łaski w ducha przeżycia,
- 3/ soteryjny charakter tej łaski, czynnej w aktach, który stanowi przejaw naśladowania Chrystusa w Jego misji zbawczej przez przeżycie,
- 4/ centralność osoby Chrystusa Pana, drugiej Osoby Trójcy Przenajświętszej, która objawia się w męce podjętej dla zbawienia ludzkości i jest podmiotem powszechnej, niezwykle bolesnej, eschatologicznej kontemplacji, poprzedzającej w okresie oczyszczenia (czyścicie) wizję uszczęśliwiającą, tj. trwającą na zawsze, w nieskończoności wizję Trójjedynego Boga, właściwą dla niebian,
- 5/ „wielki płacz” jako skutek, a zarazem nazwę własną przejawu przyjęcia daru łaski przeżycia,
- 6/ w dynamice łaski Bożej eschatologiczną konsekwencją „wielkiego płaczu” ludzkości jest zapowiedziane w objawieniu biblijnym: „źródło na obmycie grzechu i zmyje”, co stanowi zapowiedź przyjęcia przez znieważonego grzechami Stwórcę aktów żalu pokutujących i zniszczenia grzechów oraz darowania kar za grzechy, zgładzone co do winy, lecz nieodpokutowane w zakresie kary doczesnej i wiecznej.

Osoba ludzka sama przez się nie posiada potencjału ekspiacyjnego niezbędnego do czynnościowego podejmowania jednostkowych aktów przeżycia, a tym bardziej

do samoistnego przeżywania modlitwy głębokiego prześlągania w formie aktu ciągłego. „Wielki płacz”, (posługując się mianem biblijnym tego stanu mistycznego i ontycznego, właściwego duszom podlegającym oczyszczeniu), jest możliwy jedynie dzięki łasce uczynkowej i łaskom posiłkowym, które pochodzą od Boga. Pan Bóg jest nie tylko dawcą łaski i inicjatorem aktu modlitwy głębokiego prześlągania, lecz również Tym, który podtrzymuje osobę ludzką w przestrzeni całej struktury osobowej w stanie modlitwy głębokiego prześlągania. Jedna i ta sama natura Boga w Trójcy Świętej Jedyne, tj. natura trzech Osób Bożych w Bogu: Ojca, Syna i Ducha Świętego, podtrzymuje człowieka w akcie i w stanie modlitwy głębokiego prześlągania, przez ten akt Bosko-ludzki okazując zbawienie w stosunku do nieoznaczonego kręgu adresatów, tj. osób dostępowujących dzięki temu odkupienia w każdej chwili własnej nieskończoności Boga. Oznacza to, że modlitwa głębokiego prześlągania zanoszona do Boga aktualnie, jest skuteczna w stosunku do osób, które były, są i będą, a nie jedynie w stosunku do osób, których czas życia doczesnego pokrywa się z czasem, gdy ta modlitwa ma miejsce. Podtrzymywanie człowieka przez Boga w toku modlitwy głębokiego prześlągania jest nieodzowne, ponieważ stan modlitwy głębokiego prześlągania jest niezwykle bolesny w przestrzeni człowieczeństwa, które pozytywnie odpowiada na dar łaski głębokiego prześlągania. Stan ten jest o tyle bardziej dolegliwy, że modlitwa głębokiego prześlągania z natury tego aktu jest wielogodzinna.

Wydaje się słuszną tezą, że wielogodzinny stan modlitwy głębokiego prześlągania jest możliwy do przeżywania jedynie w człowieczeństwie zjednoczonym z Chrystusem, tj. takim, w którym żyje Chrystus (Ga 2,20). A zatem nie jest to (w postępie rozwoju duchowego) już jedynie etap człowieczeństwa „pojemnego Boga” (łac. *capax Dei*), lecz „zamieszkałego przez Trójcę Świętą”, o którym Zbawiciel powiedział o bł. Dorocie: „mieszkanie Boga” (łac. *mansionem Dei*). Jak wynika z relacji udokumentowanej w *Żywocie* przez Jana z Kwidzyna, właśnie do niej Jezus Chrystus w roku 1392 zwracał się następowującymi słowami: „Mieszkanie Ojca i Syna, i Ducha Świętego przez zamieszkującą łaskę uwalnia i powstrzymuje człowieka od troski o rzeczy doczesne. A ponieważ cała Trójca mieszka w tobie, zdobyła sobie, pociągając całe twe serce i nie pozwoliła ci pełnić troski o rzeczy doczesne”. (Jan z Kwidzyna 2011, 131). Bóg potwierdzał to w niej wiele razy. Wraz z postępowem w rozwoju trynitarnym obserwuje się w doświadczeniu Doroty eskalację trudu i „wielkich płaczów”, tj. znamion ekspiacji. Zamieszkanie Boże powoduje, że człowiek przeżywa akt głębokiego prześlągania nie inaczej jak przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Jednocześnie Ojciec Przedwieczny podtrzymuje Syna Bożego w dziele zbawienia (uobecniwym i podlegającym realizacji w tak doświadczoneym człowieczeństwie oranta-ofiarnika), a Duch Święty, który od Ojca i Syna pochodzi, zapewnia przepływ miłości nieskończoności z Boga w człowieczeństwo, które w akcie ciągłym prześlągania staje się źródłem łask (łac. *fons gratiarum*). Człowiek w stanie modlitwy głębokiego prześlągania jest „synem w Synu” i jedynie w pełnej zależności trynitarniej, związanej z trwaniem w stanie zjednoczenia z Trójcą Świętą, jest zdolny do trwania w tym stanie wyniszczenia (kenozy) całej natury ludzkiej, w celu wypełniania misji zbawczej przez współuczestnictwo (1J 1,3).

Zważyć te¿ nale¿y, Źe dar łaski prześlągania jest darem Boga dla ludzkoñci. Łaska ta jest pochodnå ducha prześlągania, z ducha samego Boga pochodzåcego i jedynie przez Boga udzielanego duszom heroicznym, u¿ytecznym nie według logiki Źwiata, lecz wspanialej: według zamiarów woli Bo¿ej. Osoby, wybrane przez Zbawiciela do wykonywania aktu modlitwy gñbokiego prześlągania, wykonujå wolå Bo¿å w stopniu najdoskonalszym, poniewa¿ w sposób bezpoñredni biorå udział w męce i zmartwychwstaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa jako uczestnicy Jego misji zbawczej. W sensie ścisłym, poniewa¿ Zbawiciel, Pan Jezus Chrystus jest jedynym Odkupicielem ludzkoñci i jedynå „ofiarå prześlągalnå za grzechy całego Źwiata” (1J 2,2), On sam udziela swego ducha, podtrzymuje i wykonuje dzieło prześlągania w człowieczeństwie, które Trójca Święta w jednoñci i potådze Boskiego działania czyni narzådzciem prześlągania przez uzdolnienie do trwania w stanie modlitwy gñbokiego prześlągania. Jednoñć Osób Boskich w działaniu włañciwym ka¿dej z Nich ujawnia się w cielesci, duchu i duszy oranta-ofiarnika, zapewniajåc spójnoñć, integralnoñć i skutecznoñć zbawczå aktu wykonywanego przez człowieka.

W dokłådnym opisie pojęcia modlitwy gñbokiego prześlągania nie mo¿na pominåć dobrze udokumentowanego w Źródłach drukowanych doświadczenia mistyków, którzy jå podejmowali. Modelowo występowala ona wiele razy przykładowo w doświadczeniu św. Franciszka z Asy¿u (ok. 1181 lub 1182-1226) i bñ. Doroty z Małtów Wielkich (1347-1394).

Samo pojęcie „modlitwa gñbokiego prześlągania” zostało przyjęte i zasymilowane m.in. w praktyce modlitwy wewnętrznej zakonu braci mniejszych załozonego we Włoszech w roku 1209 przez św. Franciszka z Asy¿u, zwanych *braćmi mniejszymi* (lub *franciszkanami*, lub *kapucynami*, lub *bernardynami*, lub *franciszkanami konwentalnymi*, lub innymi nazwami włåsnymi wspólnot zakonnych, agregowanych do I zakonu serafickiego). Stało się tak z powodu doświadczenia duchowego samego patriarchy i zakonodawcy św. Franciszka z Asy¿u. Biedaczyna, nie pragnåc ostentacji, lecz ukrycia się na modlitwie, mimo to z woli Boga wielokrotnie na oczach braci prze¿ywał stan modlitwy gñbokiego prześlągania. Ståd jego doświadczenie zostało doskonale udokumentowane przez pierwszego biografa Biedaczyny, Tomasza z Celano, św. Bonawenturę, braci: Leona, Anioła, Rufina i innych pierwszych towarzyszy we *Wczesnych Źródłach franciszkańskich*. (Kafel, S. 1981, t. 1: 68.137-138, 242, 260, 284; t. 2: 133.135-136, 139, 170, 227-228, 240, 245).

Synteza zastosowanych w ich opisach elementów doświadczenia mistycznego charakteryzujåcych: przebieg, znamiona stanu i skutki modlitwy gñbokiego prześlągania, daje podstawę do sformułowania wniosku, Źe długotrwałe utrzymujåcy się stan modlitwy gñbokiego prześlągania, nie jest objawem chorobowym: depresji, hysterii czy psychozy. W procesie kanonizacyjnym św. Franciszka z Asy¿u przedstawiono dokumenty zawarte w tym zbiorze, stanowiåcym zbiór dowodów kwalifikowanych na okolicznoñć zdarzeń w nich opisanych. W dziejach chrzeñcijaństwa Stolica Apostolska jedynie w dwóch przypadkach (tj. św. Franciszka z Asy¿u i św. Katarzyny ze Sieny) uznała i potwierdziła

autentyczność oraz Boskie pochodzenie otrzymanych przez nich znamion męki Pańskiej, uznając ich stygmaty męki Pańskiej za znamiona otrzymane w sposób nadprzyrodzony i nie powstałe na podłożu historycznym ani psychotycznym (Krawczykowski, D. 2022, 72-73). Zatem wnioskując z większego na mniejsze w przypadku patriarchy zakonu serafickiego należy wykluczyć również chorobowe podłoże aktów ekspiacji, które podejmował w formie modlitwy głębokiego prześlągania.

Zjawiskowość stanu modlitwy głębokiego prześlągania (jako spektakularnego dzieła modlitwy, dokonywanego przez samego Boga w człowieku) ujawnia się w tym, że osoby wykonujące ten akt jako ciągły, tj. pozostające w stanie głębokiego prześlągania (i to nawet jeżeli tak, jak św. Franciszek i bł. Dorota byli stygmatykami o zdiagnozowanych i dobrze opisanych, niezwykle bolesnych wielu *ranach zadanych przez Boga*) – zarówno przed, jak i po akcie są zdolni do normalnego podejmowania czynności życiowych i funkcjonowania w środowisku i społeczeństwie, właściwego dla osób zdrowych. Nie następuje u nich trwałe, lecz jedynie przemijające upośledzenie lub utrata funkcji psychomotorycznych. Konsekwencją ich ofiary jest jednak zazwyczaj trwałe uszczerbek na zdrowiu w postaci znacznej lub całkowitej utraty wzroku, następującej wskutek wypłukiwania w czasie wielkiego płaczu, zawartych we łzach znacznych ilości: soli (chlorku sodu), białek (albumin, globulin, lizozymu), kwasu askorbinowego, cukru, mocznika i elektrolitów (kationów sodowych i potasowych, anionów chlorkowych i fosforowych). Ponadto konsekwencją tego stanu może być długotrwałe utrzymywanie się stanów zapalnych gałek ocznych z towarzyszącymi im objawami ropnych lub surowiczo-ropnych wysięków zapalnych (Bochenek, A. 1989, 544-546), jak miało to miejsce np. w przypadku św. Franciszka z Asyżu.

Podsumowując, próba sformułowania definicji pojęcia „modlitwy głębokiego prześlągania” może prowadzić do sformułowania wniosku, że stanowi ona akt współuczestnictwa w dziele zbawienia ludzkości, jako akt ekspiacji za grzechy ludzkości podejmowany w modlitwie całkowicie angażującej człowieczeństwo osoby zjednoczonej z Trójjedynym Bogiem w celu prześlągania znieważonego przez grzech majestatu Boga, dokonania rekuncyliacji i ekspiacji oraz sprowadzenia na ludzkość miłosierdzia Bożego.

2. Przebieg modlitwy głębokiego prześlągania w praktyce bł. Doroty z Mątów Wielkich

Jak wynika z *Żywota Doroty z Mątów*, mistyczka otrzymywała od Pana Jezusa Chrystusa polecenia i nakazy, aby odprawiać „wielkie płacze”:

- 1) „za siebie i za innych (...) modlić się, płakać i pracować” (Jan z Kwidzyna 2011, 160);
- 2) ze względu na dobro duchownych tj. swoich synów duchowych, „by ich starannie pilnowała i płakała oraz modliła się, aby dobrze postępowali i święcie żyli”, dlatego (...) „często modląc się, płakała i męczyła się za synów”, „rzewnie płakała”, a Zbawiciel

- wzywał ją do tego by ponadto tak samo „jako matka cielesna dla ich dobra wiecznego” (...) „nie przestawała trudzić się z nimi o dobra wieczne”. Oblubieniec pouczał ją, że „nie należy spocząć od trudu, osiągnąwszy jakieś dobra wieczne, lecz trzeba wytrwale się pocić”. Wzywał ją, by prosiła Go o to, by ją „wspierał i zapalił miłością gorąco płonąca. Bo człowiek zapalony miłością, nie może być beczynny, lecz jest owocny, zdolny wykonać wielki trud” (tenże 2011, 160-161). Określenie pojęcia miłości gorąco płonącej Jan z Kwidzyna zawarł w *Siedmioliliu*: „by dusza moja osuszona z wszelkiej wilgoci wad mogła łagodnie gorzeć, a gorejąc jasno płonąć i miała w umyśle blask Bożego ognia, poznając ciebie i twoje, a w uczuciu żar do gorącego miłowania ciebie ponad wszystko” (Jan z Kwidzyna 2012, s. 10). Pan Jezus zapowiedział mistyczkę, że „żaden człowiek nie ma, ani mieć nie może [życia kontemplacyjnego], jeżeli nie posiada miłości gorąco płonącej oraz innych stopni miłości” (tenże 2012, 146). Natomiast pojęcie trudu zostało określone w *Żywocie* przez wyjaśnienie istoty energii (Jan z Kwidzyna 2011, s. 162-163);
- 3) „wiernie modlić się i płacząc, trudzić się, aby mogli odzyskać zarówno swą utraconą niewinność, jak i dziewictwo, tym przynajmniej sposobem, którym mogą być odzyskane, mianowicie, by nie były poczytywane” (tenże 2011, 162);
 - 4) znosić „wielość trudów”, „zabiegać o wielość” i „uciążliwość trudów” dla postępu duchowego i dobra wiecznego bliźnich, które powodowały w niej „zmęczenie, znękanie, słabość, skrajne zmęczenie ciała, duszy i ducha” oraz równoczesne „porwanie i odświeżenie duszy w zachwyceniu” (tenże 2011, 162)
 - 5) rzewnie płakać za bliźnich żywych i czyściec cierpiących, „gotując im kąpiel łez”, by wyblagać im darowanie win oraz kar doczesnych i wiecznych, i wstęp do nieba (tenże 2011, 162);
 - 6) „na polecenie Pana kontemplować w duchu (...) człowieka, by zobaczyć jego stan”, co czyniła z nakazu Pana, ofiarowując za niego „łzy obficie wylane”, które były „czystą i szczerą miłością”. Jan z Kwidzyna w opisie jej łez posunął się do sformułowania rozbudowanej specyfikacji ich cech, pisząc iż były: a) obficie wylane; b) wielkie, c) tak zasobne, jakby były rzekami spływającymi z żywota wiecznego; d) tak słodkie, jakby były miodową rosą pochodzącą z nieba; e) tak bogate, (...) że byli udarowani; f) tak owocne, że tego pochodził wielki owoc dla duszy i ciała; g) zbawienne; h) tak umacniające, że z nich osiągnęliśmy dzielność ciała i duszy; i) nienasycone, przy czym mistyczka wyznała, że „nie mogłam bowiem być przez nie nasycona. Im więcej miałam i wylałam, tym więcej pragnęłam wylewać”; j) uświęcające, k) niestrudzone i nieszkodliwe, l) wielbiące, ł) tak godne, że mistyczka wyznawała, że „nie są jej, lecz są dziełem Pana Boga mego” (tenże 2011, 162-163).
- Sekretarz Błogosławionej w *Żywocie* odnotował, że:
- 1) „z oczu jej często zwykły wypływać rzewne łzy, jak z tryskającego źródła, i pochodziły one z miłości, a nie z wrażliwego usposobienia ani z przyrodzonego lub społecznego współczucia krewnym czy znajomym, ani z utraty rozkoszy i lęku czyścica lub piekła” (tenże 2011, 253);

- 2) będąc „pouczona przez Boga, nie tak płakała, lecz z miłości Bożej, prawdziwie skruszona, «z Dawidem umęczyła się płaczem swoim», płacząc co noc „osiągnęła pełne przebaczenie swych grzechów oraz czystość swego sumienia, zgodnie ze świadectwem wystawianym jej wielokrotnie przez Syna Bożego w objawieniu, a Ducha Świętego w wewnętrznym natchnieniu” (tenże 2011, 253-254);
- 3) Chrystus Pan dał jej zapewnienie, iż udzielając jej odpuszczenia (analogicznie jak św. Marii Magdalenie), darował jej wszelką winę i karę oraz obdarował chwałą swego Pańskiego „zaszczytu”, wezwał ją z tego powodu do „radości we wszystkie dni życia swego”; „dał jej pewny znak tego odpuszczenia” w ten sposób, że zstąpiła na nią „wielka słodycz oraz obfita rosa niebiańska, którą odczuła swoimi zmysłami wewnętrznymi” oraz wskazał, że odczuwane przez nią postaci miłości opływającej i rozkosznej są to bezpośrednie i rzeczywiste skutki jej wielkich płaczów, którymi zanosiła się na oczach spowiednika i prepozyta kapituły pomezkańskiej, nakazując jej, by powiadomiła ich o tych faktach, stanowiących rzeczywiste skutki jej aktów ekspiacji, których ci byli naocznymi świadkami (tenże 2011, 254).

Te łaski Błogosławiona otrzymywała i wielkodusznie przyjmowała w rekluzji w Kwidzynie, w ostatnim dwuleciu życia (1392-1394). Był to okres pełni rozkwitu jej modlitwy mistycznej i macierzyństwa duchowego, zgodnie z obietnicą Zbawiciela realizowanej w stosunku do nieograniczonej liczby potomstwa duchowego.

Jednakże modlitwa głębokiego prześlągania w formie załązkowej została w niej zainicjowana przez Trójcę Świętą w wieku około sześciu lat i stopniowo rozwijała się w niej jeszcze w okresie ascezy, począwszy od wczesnego dzieciństwa, tj. od osiągnięcia wieku około sześciu lat, gdy została oparzona wrzątkiem przez nieuważną służącą matki, wskutek czego doznała oparzeń trzeciego stopnia. Jan z Kwidzyna zapisał o początku okresu ascezy w jej życiu: „Gdy szczęśliwa Dorota miała sześć lat i dotknęła siódmego, przypadkiem cała została wrzącą wodą oblana” (25 stycznia 1353 r.) (tenże 2011, 86). Potwierdziło to zeznanie złożone w średniowiecznym procesie kanonizacyjnym Doroty Swertfeger przez biskupa pomezkańskiego Jana Mnicha dn. 6.11.1404 r.: „została oblana wrzącą wodą przez służącą swej matki, tak iż od czubka głowy aż do pięty u nogi była oparzona od rzeczonego oblania” (*Akta procesu kanonizacyjnego Doroty z Mątów* 2014, 475).

Oparzenie objęło całe ciało, powodując rozległe i głębokie, trudno gojące się bliznowce (keloidy). Od tego oparzenia do końca życia otrzymała wiele głębokich, rozległych, bolesnych, świerzbiących, kłujących, nabrzmiewających, wrzodziejących i pękających ran, urazowych i pourazowych, które określano mianem „ran od Boga”. Kontemplowała te rany. W jaki sposób? Przez ból wchodziła i pogłębiała się w kontemplacji spraw Bożych i ostatecznych rzeczy człowieka. Zgłębiała wielkość i ciężar grzechów własnych i cudzych, i w konsekwencji eskalacji bólu duszy i ciała, heroicznie podejmowała ekspiację. Pojawianie się ran w jej ciele stanowi przykład naturalnego działania Boga w życiu człowieka, orientującego go ku posłudze ekspiacyjnej. Pan Bóg wskazał jej kierunek i sposób wypełniania

woli Bożej dla dobra całej ludzkości. W toku kontemplacji kar za grzechy, podejmowanej w cierpieniach, bñ. Dorota „wyråźnie poznała (...) cierpienia i wåłsciwoñci, wieloñć i wielkoñć (...). A z kontemplacji tych kar najpierw zdrzåła na cieie, wielkie cierpiąc przerażenie” (Jan z Kwidzyna 2011, 92). Już we wczesnym okresie ekspiacji posługiwala się modlitwami: *Ojczy nasz* i *Zdrowaś Maryjo*, które odmawiała w domu rodzinnym z domownikami. Przez okres dziecięcy, młodzięczy, panięński, małżeński i wdowi bñ. Dorota wzbudzała ustnie i myñlnie niezliczone akty przeproszenia, wynagrodzenia, zadoñćuczynienia i ekspiacji Bogu za grzechy. W zwiåzku z tym ponosiła liczne, dotkliwe, znaczne i cięzkie ofiary, wielkie trudy, aby realnie wziąć udział w misji zbawczej Chrystusa Pana. Na sposób okreñlony przez św. Pawła z Tarsu radowała się w cierpieniach (...) i dopeñniała w swym cieie braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Koñciół (Kol 1,24). Modlitwa głębokiego prześlągania trwała w niej w okresie ascezy i w okresie mitycyki. Stopieñ intensywnoñci i długotrwałoñć modlitwy głębokiego prześlągania były moźliwe do przyjęcia tylko i wyåcznie dlatego, że mitycyzka była podtrzymywana przez Boga w ciågłoñci aktu. Stan ten bowiem nie jest moźliwy do samoistnego przeżywania przez człowieka niezjednoczonego z Bogiem przez łaskę uñwięcającą, uczynkową i posiłkową, to znaczy do przeżywania przez człowieka nie posiadającego specjalnego Bożego daru do jego znoszenia i trwania w nim. Trójjedyny Bóg, podtrzymując człowieka w akcie modlitwy głębokiego prześlągania, inicjuje i rozwija w nim ten rodzaj modlitwy, zapewniając jej trwanie aż do zakoñczenia i płynne wyjñcie z tego doñwiadczenia. Stąd orant nie ponosi trwałego uszczerbku na zdrowiu. Opisywana ustnie przez Dorotę bolesnoñć wszystkich organów ciała po pewnym czasie ustępuje, natomiast dusza dawcy w zachwyceniu zostaje odświeżona, zaś dusze biorców zostają doprowadzone do uporządkowania, zrównoważenia, uspokojenia, oczyszczenia, uñwięcenia i peñniejszej realizacji woli Bożej i zjednoczenia z Bogiem.

Można zatem sformułować dwa wnioski, że: 1/ w miarę postępow w modlitwie głębokiego prześlągania aktywnoñć ascetyczna oranta (wåłciwa początkującym) podlega minimalizacji i staje się biernym, uległym poddaniem się Boskiemu działaniu wykonywanemu przez Niego wewnåtrz duszy i ciała. Oznacza to, że ekspiator/ekspiatorka nie stawia oporu łasce, całkowicie zapomina o sobie ze wzgłędu na dobro nieograniczonej liczby ludzi i speñnienie pragnieñ Trójcy Świętej przez wypeñnienie misji zbawczej przez współuczestnictwo w misji Chrystusa Odkupiciela człowieka (1J 1,3). Udział w męcy i zmartychwstaniu Pańskim można wziąć jedynie przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, stąd chrzeñcijaństwo jest religią wcielenia. We wcieleniu i męcy Syn Boży przyjął na siebie kondycję ludzką i brzemię win i kar za grzechy każdego bez wyjątku człowieka. Misja ekspiatorów i ekspiatryczek polega na uobecnianiu, aktualizacji i przedłużaniu misji Zbawiciela. Matka Dorota z nakazu Pańskiego realizowała ją przez cierpienia: duszy i ciała (stygmatyczne), i „wielkie płacze”.

Chrystus Pan polecał jej „wylewanie obfitych łez z miłości, nie tylko da oczyszczenia wåsnego, ale takżę wielu innych, których Pan kazał jej obmyć swoimi łzami, aby byli oczyszczeni z grzechów” (Jan z Kwidzyna 2011, 254). Mitycyzka w dzieñ i w nocy, nieustannie,

obficie, „rzewnie płakała nie tylko z żalu i pobożności, lecz także ze współczucia, zarówno z Chrystusem cierpiącym, jak z bliźnim grzeszącym i Pana obrażającym” (tenże 2011, 254).

Jan z Kwidzyna w *Żywocie* odnotował, że:

- 1) „wielokrotnie polecano jej zraszać nie tylko ludzi, lecz i ziemię oraz co z ziemi wyrasta. A to zwykło się dziać wtedy, gdy Pan posyłał jej Ducha Świętego z miłością szeroką i przestronną”. Określenie obu rodzajów miłości podane zostało w *Siedmioliliu* (Jan z Kwidzyna 2012, 9);
- 2) rekluza „chodząc na rozkaz w duchu po ziemi, z wielkiego uczucia miłości łzami swoimi zraszała jakby kropidłem rozmaitych, za których również modliła się z takim żarem pragnienia, że serce bardzo ją od tego bolało. Pan powiedział jej: «Teraz prędzej biegniesz, niż byś biegła na nogach, a to mnie jest milsze, a tobie zbawiennejsze, niż gdybyś na cielesnych nogach biegła do chorych, by im oddać swą przysługę i sprawić ulgę. Więcej bowiem możesz tu zdziałać duchowo niż tam cielesnie, a pobożność jest tak wielka, jak ogromna jest konieczność zapobiegania potrzebie i brakowi, które są na ziemi»”. (Jan z Kwidzyna 2011, 254-255);
- 3) Chrystus Pan nakazywał jej: „powinnaś mocno płacząc, modlić się za każdy brak, który jest w chrześcijaństwie, o odpowiednią do czasu pogodę, o wszystkie plony ziemi i roczny urodzaj (...) płacząc rzewnie, zalewaj ziemię swymi łzami, czyli wypraszasz tymi łzami deszcz dla ziemi, a polewaj także ludzi, którzy są na niej” (tenże 2011, 255);
- 4) skutek wypowiedzianego wobec niej Słowa substancjalnego był następujący: „Gdy to zostało powiedziane, w tak wielkiej obfitości z Bożego daru popłynęły łzy z oczu oblubienicy, że sama się tego przestraszyła. Było jej wtedy z Bożego zrządzenia tak, jakby siedziała na spragnionej i suchej ziemi a ze wszystkich stron ukazywały się jej kielkujące zasiewy, chylące się wokół niej i proszące by zostały nawodnione” (tenże 2011, 255);
- 5) tak poruszona „opłakiwała zło, które dzieje się na ziemi. Czyniła to często, mocno, trwożliwie i długo. Chrystus Pan nakazał jej płakać „za zabitych na wyprawie, (...) za jeńców u niewiernych, by nie wpadli w rozpacz lub nie zachwiali się w wierze, (...) za ubogich, niemających żadnej pociechy duchowej ani cielesnej, za wszystkich dobrodziejów, ludzi dobrej woli, o głód przyjmowania sakramentu Eucharystii, o gorące pragnienie otrzymywania Ducha Świętego przez wielu ludzi” (tenże 2011, 255).

Apogeum był stan wielkiego płaczu w żarze miłości, gdy Odkupiciel pouczył ją, że te łzy przyniosła z nieba, rozkazując jej: „Przebiegnij teraz całą ziemię, zwilżając swymi łzami (...). Zwilżaj ją mocno płacząc (...)”. Polecił jej poinformować spowiednika, że „to dzieło płaczu nie jest moje, lecz jest darem Pana mojego, który gdyby tego nie czynił we mnie, tak mało mogłabym płakać jak ty. A gdybyś pouczony doświadczeniem jak ja, znał jakość i obfitość płaczu, bez wątpienia twierdziłbyś, że to dobro przybyło z żywota wiecznego, bo tak wielkiego duchowego dobra żaden ziemski człowiek nie może mieć z siebie” (tenże 2011, 255). Tym samym podkreśliła nadprzyrodzony charakter przeżywanego fenomenu. Były to bowiem „łzy kipiące”(tenże 2011, 256-257);

Widok jej płaczu budził przerażenie otoczenia. Łzy „płynęły jakby z rur” „przez dwie, trzy, cztery, pięć sześć siedem lub dziesięć godzin” (tenże 2011, 257). „Kipiących łez” (tenże 2011, 256-257) nie można zatrzymać i nie ma możliwości sfingowania stanu „wielkiego płaczu”. Znamienne jest to, że w odróżnieniu od innych ekspiatorów (np. św. Franciszka z Asyżu), bł. Dorota nie utraciła wzroku w sensie fizycznym wskutek wydalania z organizmu podczas płaczu ogromnych ilości wyżej wymienionych składników, zawartych we łzach. Biograf nie zanotował, by jej oczy ropiały. Nie utraciła ponadto wzroku duchowego, o czym świadczy fenomen duchowy pęknięcia oczu (Jan z Kwidzyna 2011, 172-173).

W relacji Doroty w jednym przypadku znajduje się bezpośrednio użyte przez nią i zapisane przez mistrza Jana sformułowanie określenia tej modlitwy jako „modlitwa głębokiego (znacznego) prześlągania”, gdy Dorota przytacza słowa Oblubieńca: „Łzy, które dziś popłynęły z twych oczu, były jakąś rosą niebiańską, dobrze nimi skropiłaś ziemię i dobrze wspomogłaś nią ludzi, bo wielka moja zniewaga została przez to znacznie prześlągana” (tenże 2011, 255-256). Negatywizm wynikający z przerażenia ludzi obserwujących te zlewny płacze i kenozę mistyczki w tym stanie przezwycięża nieznaną środowisku, z wyjątkiem trzech duchownych, krzyżaków, zbawienna dla ludzkości funkcja prześlągania za grzechy żywych i umarłych. Odium hańby publicznej, które towarzyszyło temu przeżyciu, nie zostało społecznie właściwie zrozumiane ani zdjęte ze służebnicy Bożej aż do śmierci. Odium to jest częścią krzyża pustelniczego, rękojmą współuczestnictwa w powszechnej misji zbawczej i apostołskiej. Jest to bowiem Pawłowy sposób głoszenia Ewangelii, gdzie środkiem wyrazu apostołskiego jest proklamacja mądrości krzyża (1Kor 2).

3. Istota dorotańskiej modlitwy głębokiego prześlągania

Zaprezentowana analiza przebiegu modlitwy głębokiego prześlągania w doświadczeniu Błogosławionej skłania do postawienia co najmniej kilku pytań:

- 1) Czy trwając w „wielkim płaczu” pozostawała w stanie wizji w ekstazie? Jeżeli trwała w wizji, to jaki miała ona charakter?
- 2) Czy bł. Dorota odbywała modlitwę głębokiego prześlągania w stanie lotu?
- 3) Czy doświadczała w tej modlitwie równoczesnej bilokacji?
- 4) Czy istnieją przesłanki, by wykluczać stan bilokacji i wnioskować o trwaniu przez nią w stanie multilokacji podczas aktu modlitwy głębokiego prześlągania?

Jednoznaczne rozstrzygnięcie tych zagadnień jest trudne, ponieważ w toku procesu kanonizacyjnego skład orzekający należycie nie przesłuchał świadków przeżyć mistycznych Doroty Swertfeger na okoliczność przebiegu poszczególnych, podlegających ich obserwacji, aktów modlitwy ekspiacyjnej i występowania bądź braku wymienionych zjawisk. Nie ma dowodów z zeznań świadków dających podstawę do wnioskowania o tym, że podczas modlitwy głębokiego prześlągania Dorota Swertfeger trwała w ekstazie lub była widziana w dwóch różnych miejscach (bilokacja) (Bochenek, J.1972, 532; Smyrak, B. 1985, 563)

lub wielu różnych miejscach, mniej lub bardziej oddalonych geograficznie. Biorąc powyższe pod uwagę, z punktu widzenia materialnoprawnego, nie ma podstaw do wnioskowania o ekstatycznej naturze zjawiska „wielkiego płaczu” i z tego samego powodu należy wykluczyć hipotezę multilokacji, nawet w formie najprostszej, tj. bilokacji. (Zyzak, W. 2002, 948).

Jednakże pogłębiona analiza natury tych zjawisk wskazuje na wnioski wprost przeciwne. Po pierwsze, na podstawie zasad ogólnych teologii duchowości wiadomo, że wizje (widzenia) o charakterze nadprzyrodzonym, (zweryfikowane przez uprawnionych ekspertów, na podstawie delegacji udzielonej w porządku hierarchicznym), jak miało to miejsce wypadku tej mistyczki, zawsze następują w ekstazie lub we śnie (Tanquerey, A.1949, 653-659;681-683). Skoro mistyczka nie otrzymywała ich we śnie, (co zdecydowanie należy wykluczyć w przypadku Doroty Swertfeger), zatem wizje pochodzenia Boskiego otrzymywała w ekstazie. Co więcej, otrzymywała je nie w jednej, lecz w wielu ekstazach.

Po wtóre, litera prawa (i braki materialnoprawne postępowania dowodowego w średniowiecznym procesie) nie przesądzą o tym, co wynika z działania ducha. Duch rządzi się prawem nadnaturalnym i nie podlega prawu stanowionemu przez ludzi. Z całego kontekstu relacji mistyczki udokumentowanych przez sekretarza w *Żywocie i Siedmioliliach* - odniesionych do odpowiednich skutków poszczególnych elementów jej doświadczenia - również wynika wniosek przeciwny w stosunku do zawartego w pierwotnej hipotezie, negującej możliwość równoczesności: wizji, lotu, multilokacji w toku aktu ekspiacji, jakim jest modlitwa głębokiego przeżłaganania.

Wniosek ten wymaga uzasadnienia wyinterpretowanego z kontekstu historycznego zdarzeń stanowiących jednostkowo odbywane akty modlitwy głębokiego przeżłaganania i ich syntezę.

Biorąc pod uwagę znamienne opisy stanu mistycznego Doroty heroicznie trwającej w „wielkim płaczu”, dokonane przez Jana z Kwidzyna w niżej zestawiony sposób – należy postawić tezę, że źródła drukowane dokumentują, iż w trakcie modlitwy głębokiego przeżłaganania Dorota Swertfeger przeżywała wizję wyobrażeniową (a nie umysłową) – odbywała lot – dokonywała niemożliwej do ustalenia co do liczby multilokacji (multilokacje bez liczby).

Oto zestawienie symptomatycznych odniesień źródłowych:

- 1) „Chodząc na rozkaz w duchu po ziemi, z wielkiego uczucia miłości łzami swoimi zraszała jakby kropidłem rozmaitych, za których również modliła się z takim żarem pragnienia, że serce bardzo ją od tego bolało. Pan powiedział jej: «Teraz prędej biegniesz, niż byś biegła na nogach, a to mnie jest milsze, a tobie zbawienniejsze, niż gdybyś na cielesnych nogach biegła do chorych, by im oddać swą przysługę i sprawić ulgę. Więcej bowiem możesz tu zdziałać duchowo niż tam cielesnie, a pobożność jest tak wielka, jak ogromna jest konieczność zapobiegania potrzebie i brakowi, które są na ziemi»”. (tenże 2011, 254-255).

- 2) Syn Boży nakazywał jej: „powinnaś mocno płacząc, modlić się za każdy brak, który jest w chrześcijaństwie, o odpowiednią do czasu pogodę, o wszystkie plony ziemi i roczny urodzaj (...) płacząc rzewnie, zalewaj ziemię swymi łzami, czyli wypraszał tymi łzami deszcz dla ziemi, a polewaj także ludzi, którzy są na niej” (tenże 2011, 255).
- 3) Jan z Kwidzyna odnotował skutek właściwy dla działania Słowa substancjalnego, (tj. czyniącego z mocą to, co zapowiada): „Gdy to zostało powiedziane, w tak wielkiej obfityści z Bożego daru popłynęły łzy z oczu oblubienicy, że sama się tego przestraszyła. Było jej wtedy z Bożego zrządzenia tak, jakby siedziała na spragnionej i suchej ziemi a ze wszystkich stron ukazywały się jej kielkujące zasiewy, chylące się wokół niej i proszące by zostały nawodnione” (tenże 2011, 255).

Nie ma znaczenia, że Jan z Kwidzyna nie udokumentował, iż:

- 1) Dorota Swertfeger była jednocześnie obecna i widziana przez wielu ludzi jako obecna jednocześnie w dwóch lub wielu miejscach;
- 2) Dorota Swertfeger wykonywała określone działania w dwóch lub wielu miejscach jednocześnie, co stanowiłoby wiarygodny, łączny dowód, wystarczający do stwierdzenia bilokacji lub multilokacji.

Sekretarz w *Żywocie* wielokrotnie opisywał te rzeczywistości, przytaczając różne fragmenty wypowiedzi penitentki. Jednakże (na pewno nie przez przypadek) w *Traktacie drugim o posłaniu Ducha Świętego*, zawartym w *Siedmioliliu*, zawarł kapitalną wprost syntezę fenomenu modlitwy głębokiego prześlągania: „Na początku sumy Pan posłał jej Ducha Świętego z miłosciami gorąco płonąca, wysoko pragnąca, szeroką i obszerną oraz niecierpliwa. Stąd gorąco rozpalona, płacząc modliła się czule za żywych i umarłych; biegnąc w duchu przez wiele miejscowości łzami swoimi jak kropidłem bardzo wielu pokropiła, za których Pan kazał jej się modlić. Było to mianowicie działanie miłości szerokiej i obszernej. Jej tak kropiącej Pan powiedział: To jest mi milsze a tym ludziom pożyteczniejsze, niż gdybyś na cielesnych nogach biegła do chorych” (Jan z Kwidzyna 2012, 102). Nie można zatem powiedzieć, że:

- 1) mistyczka nie dokonywała niczego więcej niż jedynie przeżycia osobistego trudnej do określenia wizji wyobrazeniowej (pozostając w stanie ekstazy) w toku modlitwy wielkiego prześlągania;
- 2) nie ma dowodów z dokumentów, (w tym zeznań świadków w średniowiecznym procesie kanonizacyjnym) na okoliczność jej działania (np. nawiedzania chorych; aktów opieki nad chorymi; wyzwalania więźniów; nawiedzania grzeszących; upominania grzeszących; uchylania przyczyn katastrof itd.) w co najmniej jednym miejscu, innym niż kwidzyńska rekluzja (przypadki bilokacji) lub w wielu innych miejscach, różnych od kwidzyńskiej rekluzji (przypadki multilokacji).

Istotne jest wskazanie: „biegnąc w duchu przez wiele miejscowości łzami swoimi jak kropidłem bardzo wielu pokropiła”. Oznacza to ni mniej ni więcej, ale wprost:

- 1) chód ekstacyjny, gdy „ciało zda się biec szybko zaledwie dotykając ziemi” lub lot duszy lub osoby w duchu (lot ekstacyjny, „gdy ciało wzlatuje do wielkiej wysokości” (Tanquerey, A. 1949, 699), tj. akt dynamiczny, możliwy do odbycia dzięki łasce i zjednoczeniu z Bogiem, (odznaczający się ogromną prędkością, zbliżającą się do jednoczesności obecności podmiotu w wielu punktach ziemi, odległych geograficznie), co daje podstawę do wnioskowania o agibilności (nadzwyczaj szybkim przemieszczaniu się przekraczającym rami natury) (Zyzak, W. 2002, 948) oraz multilokacjach Doroty Swertfeger, a nie jedynie o bilokacjach mistyczki;
- 2) trwanie wizji wyobrażeniowych w ekstazach w ciągłości wielokrotnie podejmowanych aktów modlitwy głębokiego prześlągania;
- 3) wykonywanie przez nią działań pożądaných przez Odkupiciela ze względu na zbawienie ludzkości (działań użylitarných, pożytecznych, oczekiwanych społecznie, eklezjalnie i ontycznie w stopniu wyższym niż akty miłosierdzia co do duszy i ciała). Działania te, udokumentowane w komplecie zeznań świadków procesu kanonizacyjnego, były skutecznymi w doczesności, a w porządku zbawienia pożądanymi przez ludzkość na wieczność, ofiarniczymi aktami głębokiego prześlągania, rekonyliacji i ekspiacji wykonywanymi przez Trójcę Świętą w człowieczeństwie Błogosławionej, wolnym i zjednoczonym z Bogiem narzędziu zbawczym ludzkości, dobrowolnie zaangażowanym we współuczestnictwo, tj. biorącym udział w misji zbawczej i apostołskiej.

Podsumowanie

Fenomen modlitwy głębokiego prześlągania w doświadczeniu bł. Doroty z Mątów Wielkich zaskakuje: 1) złożonością struktury zjawisk mistycznych, w które ten akt wpisuje się i które go konstruują; 2) imponującą konfiguracją darów i charyzmatów ujawniających się w przebiegu tej modlitwy mistycznej; 3) różnaitością skutków, które ta modlitwa powodowała w ludziach i w kosmosie (uniwersum wszystkich bytów).

Jednoczesność wielu zjawisk mistycznych, w tym: trwającego kilkadziesiąt lat naznaczenia stygmatycznego; kardiognozy; aktów trwającej wielokrotnie, nawet po dziesięć godzin modlitwy głębokiego prześlągania i wizji w ekstazach, chodów lub lotów ekstacyjnych, multilokacji (a nie jedynie bilokacji) - może wydawać się zbyt wielką komplikacją wydarzeń składających się na doświadczenie mistyczne Błogosławionej. Wydaje się, że ta jednoczesność w gruncie rzeczy stoi w sprzeczności z działaniem Boga, które zawsze odznacza się prostotą. Jednakże jej doświadczenie mistyczne przebiegało harmonijnie, zgodnie z wolą Boga i dokonywało się mocą Jego działania z wielką wylewnością różnorodnych łask w jej człowieczeństwie.

Istnienie tego fenomenu było wynikiem szczytowego wysiłku i heroicznego zaangażowania mistyczki, podejmowanego dla dobra całej ludzkości, co określa ją jako mistrzynię życia duchowego i jedną z najwybitniejszych ekspiatryczek średniowiecznej

i nowożytnej Europy. Apologia tego rodzaju byłaby jednak bezprzedmiotowa, gdyby nie wskazywała na dalszą perspektywę badawczą. Wydaje się mianowicie, że Dorota Swertfeger w XXI w. powinna zostać uhonorowana doktoratem Kościoła. W niniejszym artykule jej sylwetka zaprezentowana została jako żywy dowód głównej tezy wnioskowanego w odniesieniu do niej doktoratu, a mianowicie postulowanej przez nią samą w ciągłości całego jej życia możliwości osiągnięcia pełni rekonyliacji przez każdego grzesznika na drodze odpowiedniej, aktywnej współpracy człowieka z miłosierdziem nieskończonym Trójjedynego Boga, będącego dawcą, wykonawcą i wynagrodzicielem modlitwy głębokiego przeżycia. Nie jest to jedyna teza postulowanego w stosunku do niej doktoratu Kościoła, którą należałoby wyinterpretować ze źródeł drukowanych, sformułować z odpowiednim uzasadnieniem, czerpiąc z całości dorobku dorotańskiego. Jest to jednak możliwe pod warunkiem rozpoczęcia międzynarodowych i interdyscyplinarnych prac naukowych nad tym zagadnieniem. Tezy doktoratu Kościoła, postulowanego dla bł. Doroty Swertfeger, mogą i powinny być sformułowane jedynie wspólnym wysiłkiem ekspertów reprezentujących różne specjalności naukowe.

Wydaje się, że: 1) warto podjąć refleksję i dyskusję naukową nad możliwością sformułowania pozostałych tez doktoratu mistycznego Błogosławionej, czczonej również jako Święta; 2) należy uwzględnić fakt, że ustrój państwa i system naukowy obowiązujący w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wprost wykluczały interdyscyplinarne, międzynarodowe badania naukowe mistyki dorotańskiej.

Literatura

Źródła drukowane

- Jan z Kwidzyna. 2011. *Żywot Doroty z Mątów*, tł. Wojtkowski, J., Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Jan z Kwidzyna. 2012. *Siedmiolilie Doroty z Mątów*, tł. Wojtkowski, J., Olsztyn: Zakład Poligraficzny „Gutgraf”.
- Jan z Kwidzyna. 2013. *Księga o świętach. Objawienia Błogosławionej Doroty z Mątów*, tł. Wojtkowski, J., Olsztyn: Zakład Poligraficzny „Gutgraf”.
- Stachnik, R. Birch-Hirschfeld Triller, A. 2014. *Akta procesu kanonizacyjnego Doroty z Mątów od 1394 do 1521*. tł. Wojtkowski, J., Olsztyn: Zakład Poligraficzny „Gutgraf”.

Piśmiennictwo

- Bochenek, A. 1989. *Anatomia człowieka. Układ nerwowy obwodowy. Układ nerwowy autonomiczny. Powłoka wspólna. Narządy zmysłów* t. 5, Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.
- Bochenek, J. 1972. *Zarys ascetyki*. Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek.
- Borzyszkowski, M. 1977. Błogosławiona Dorota z Mątów i jej droga na ołtarze Pańskie. *Studia Warmińskie*, 14, 517-537.
- Chrostowski, W. 2011. Pojednanie. W: Gigilewicz, E. (red.), *Encyklopedia katolicka* t. 15 Pastoralna psychologia-Porphyreon, Lublin: KUL Jana Pawła II, 1008.

- Kafel, S. 1981. *Wczesne źródła franciszkańskie*, t. 1 i 2, Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
- Krawczykowski, D. 2022. Stygmaty – prawda i mity. *Niedziela*, 18, 72-73.
- Mocydlarz, W. 2012. Przebłaganie. W: Gigilewicz, E. (red), *Encyklopedia katolicka* t. 16 Porpora-Repetowski, Lublin: KUL Jana Pawła II, 607.
- Smyrak, B. 1985. Bilokacja mistyczna. W: Gryglewicz F. i Łukaszyk R.i Sułowski Z. (red.), *Encyklopedia katolicka* t. 2 Bar – Centuriones, Lublin: KUL Jana Pawła II, 563.
- Tanquerey, A. 1949, *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej* t. 2 (Biblioteka Życia Wewnętrznego; t. 12). Kraków: Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy Ks. Ks. Jezuitów, 653-659;681-683).
- Wilemska, E. 2012. Rekonyliacja. W: Gigilewicz, E. (red), *Encyklopedia katolicka* t. 16 Porpora-Repetowski, Lublin: KUL Jana Pawła II, 1377.
- Zyzak, W. 2002. Zjawiska nadzwyczajne. W: Chmielewski, M. (red.), *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin-Kraków: Wydawnictwo „M”, 948.